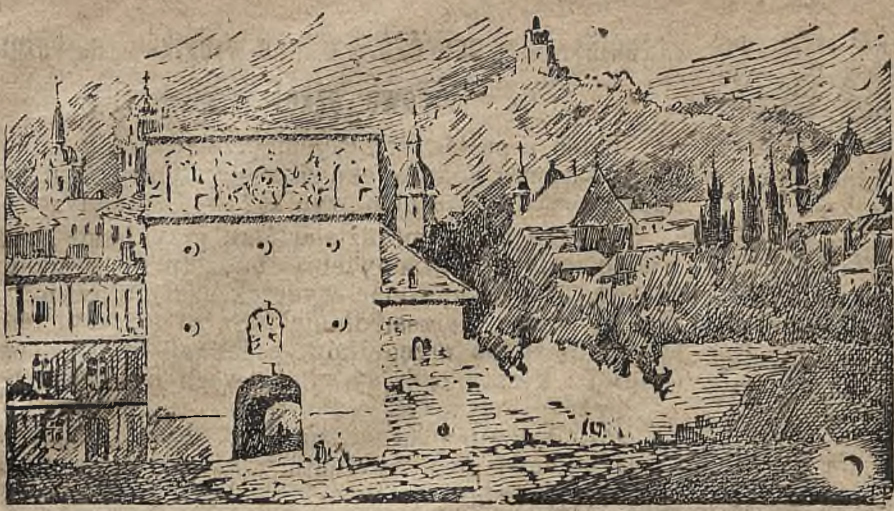
22-go grudnia 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX Nr. 51.

Przeciwko największym wrogom.

Tym największym wrogiem Polski są Niemcy.

Zli i nierozsądni politycy starają się odwrócić uwagę społeczeństwa polskiego od niebezpieczeństwa, które Polsce nie ustaje grozić ze strony naszego zachodniego sąsiada; lecz my, narodowcy, stoimy na straży interesów Narodu polskiego i nie dopuścimy, by usypiano czujność społeczeństwa polskiego, które ani na jedną chwilkę nie powinno zapomnieć, że, jak przed stu z górą laty, Niemcy doprowadziły do rozbioru polski, tak i obecnie dążą one nieustannie do zniszczenia Polski przez oderwanie ziem zachodnich, a w szczególności Górnego Śląska i Pomorza.

A przecież chyba nawet małe dziecko w Polsce rozumie już dzisiaj, że bez tych ziem państwo nasze jako wolne i niezależne istnieć nie może. Są to ziemie najbogatsze, najbardziej polskie w całej Rzeczypospolitej, stanowiące jedno z najgłówniejszych źródeł naszej siły narodowej. Przecież Górny Śląsk daje nam żelazo i węgiel, bez którego nie może obejść się nasz przemysł.



Pomnik księcia Leszka Białego w Gąsawie na Pomorzu, gdzie został zabity. Oprawcy obskoczyli go w łaźni, skąd Leszek, dopadłszy konia, nago uciekał. W ucieczce dosięgła go strzała, którą widać tkwiącą w boku.

Gdybyśmy ten własny węgiel i żelazo stracili, to jak i z czego wyrabialibyśmy broń i amunicję na wypadek wojny?

A jednocześnie, jak groźną byłaby dla nas utrata Pomorza. Niemal ze wszystkich stron otaczają nas państwa wrogie, lub zaprzyjaźnione z naszymi wrogami. Tylko z Rumunją łączy nas szczera i wzajemna przyjaźń. Ale przez Rumunję nie mamy bezpośredniego połączenia z naszą sojuszniczką—Francją. Więc pozostałaby jedyna droga—droga morska przez port polski — Gdynię, która, jak wiadomo, położona jest na Pomorzu.

Więc utrata Pomorza, to pozbawiedie się dostępu do morza, to zdanie się całkowite na łaskę sąsiadów.

Rozumieli już to pierwsi władcy Polski Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywousty, Leszek Biały (obrazek przedstawiający jego pomnik zamieszczamy w dzisiejszym numerze) oraz królowie z dynastji Jagiellonów. Staczali oni nieraz walki z Niemcami o ziemie pomorskie i dopóki polityka polska dostępu do morza i własnego wybrzeża morskiego upilnować potrafiła, dopóty Polska rosła w znaczenie i potęgę, a wrogowie jej się bali. Niestety następni królowie, a przedewszystkiem nie szanujący ani interesów państwa, ani prawa możnowładcy uwikłali Polskę w długotrwałe wojny z Rosją, a przez spory i samowolę wewnątrz państwa osłabili jego siłę i przyczynili się w końcu do upadku państwa i utraty samodzielności. Po Wojnie Światowej, dzięki mądrej i przewidującej polityce obozu narodowego z Romanem Dmowskim na czele, odzyskaliśmy znaczną część ziem zagrabionych przez Niemców, a przedewszystkiem część wybrzeża morskiego, gdzie obecnie budujemy własny port w Gdyni.

Niestety, jest to tylko drobna cząstka tego, co ongiś dziedzictwo Narodu polskiego stanowiło. Ale też tem jest dla nas droższem i tem bardziej pilnować musimy tego skrawka morza, przez które mamy jedyną wolną drogę, którą przedostać się możemy na szeroki świat.

Nie mogą z takim stanem rzeczy pogodzić się Niemcy.

Boją się oni dziś, bo są jeszcze zbyt słabi po doznanej klęsce wojennej, napaść na nas z bronią w ręku, lecz za to starają się drogą pokojową doprowadzić Polskę do wyrzeczenia się Pomorza. Przedewszystkiem starają się pozyskać dla swych celów inne państwa, a w pierwszym rzędzie potężną Anglję, ale jednocześnie dążą do osłabienia ludności polskiej zamieszkałej na tych ziemiach.

Nasyłają oni na Pomorze swoich kolonistów zaopatrując ich w środki pieniężne, a ostatnio wymogli na rządzie polskim podpisanie umowy, w której rząd polski zrzekł się prawa wysiedlania Niemców osadzonych w czasach niewoli przez rząd pruski, na ziemiach przemocą wydartych rolnikom polskim.

Na szczęście umowa ta, by stać się prawomocną, musi uzyskać zatwierdzenie Sejmu, który, chcemy wierzyć, nigdy podobnego traktatu z największym naszym wrogiem, nie uzna.

Nic też dziwnego, że ze wszystkich stron Polski rozlegają się głosy oburzenia i protestów domagające się odrzucenia tej umowy.

Nas te głosy cieszą niezmiernie, bo świadczą o tem, iż społeczeństwo polskie rozumie, skąd grozi najgroźniejsze niebezpieczeństwo i zwartym frontem stoi zwrócone twarzą przeciwko największym wrogom — Niemcom.

Przeniesienia, podróże.. a inne wydatki—na rolnictwo, budowę szkół i t. d.

Jeden z posłów w swojem przemówieniu sejmowem (dnia 5 b. m.) podał ciekawe zestawienie kilku pozycyj budżetowych. Co z nich wynika? — Czytajmy:

— „Przytoczę już dzisiaj parę przykładów, pozostawiając gruntowne omówienie budżetu na komisję budżetową. Jest w budżecie wydatek, zatytułowany „podróże służbowe i przesiedlenia". Są to wydatki na koszty przeniesienia urzędników z jednej miejscowości do drugiej i koszty podróży w sprawach urzędowych.

Ileż one wynoszą?

Po zliczeniu ich, okazuje się, że wedle przedłożonego Sejmowi do uchwalenia budżetu, mamy wydać na ten cel w ciągu jednego roku przeszło 36 miljonów złotych. A nie jest to wszystko. Bo w owej sumie 36 miljonów złotych nie są policzone wydatki na podróże i przesiedlenia kolejarzy, pocztowców, urzędników monopoli państwowych i innych przedsiębiorstw. Jakże dziwnie wygląda porównanie tego wydatku z wydatkami na budowę szkół powszechnych, wynoszącą tylko $7^1/_2$ miljona złotych?

Inny przykład: Środki lokomocji władz centralnych i niższych, bez wojska, przedsiębiorstw państwowych i monopoli mają kosztować 6 milj. złotych, gdy na meljoracje rolne projektowany wydatek, wynieść ma $3^1/_2$ miljona złotych.

A wydatki biurowe? Po zliczeniu ich, pokazuje się, że wynoszą one przeszło 20 miljonów złotych.

Trzeba dodać i tutaj, że w owych 20 miljonach nie mieszczą się wydatki biurowe na pocztach, kolejach i w przedsiębiorstwach państwowych.

Oto przykłady, a tych można wymienić więcej, gdzie należy szukać oszczędności".

To są liczby, które mówią same za siebie.

Ewangelja święta

Na niedzielę czwartą Adwentu

zapisana u św. Łukasza rozdz. 3, w. 1—6.

W piętnastym roku rządów Tyberjusza cesarza, — gdy Poncjusz Piłat zarządzał Judeą, a Herod był tetrarchą Galilei, Filip zaś, brat jego tetrarchą Iturei i okręgu Trachonitis, gdy Lizanjasz, jako tetrarcha, rządził Abileną, a Annasz i Kaifatz byli Arcybiskupami, — odezwał się głos Pański nad Janem, synem Zacharjasza, na pustkowiu. I przeszedł całą okolicę nadjordańską, głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jak napisano w księdze przepowiedni Izajasza proroka (40 $^{3—5}$):

„Głos się rozlega w pustkowiu:
Drogę gotujcie dla Pana,
Jemu prostujcie ścieżyny.

5 Niech wszelki parów zapełnią,
szczyt każdy zniżą i wzgórze,
niech drogi krzywe sprostują,
i chropowate wygładzą...

6 A wtedy człowiek wszelaki
Zbawienie Boże obaczy."

Nauka.

„A wtedy człowiek wszelaki Zbawienie Boże obaczy".

Im bliższa chwila szczęścia oczekiwanego a wielkiego, tem większa nasza tęsknota. 18 grudnia obchodzi Kościół katolicki święto Oczekiwania Najśw. Marji Panny. Chce wyrazić, że do największego napięcia doszła już tęsknota za tą chwilą świętą, kiedy to Najświętsza Panienka porodzi Dzieciątko, kiedy to łuna światłości olśni ludzkość, rozpraszając ciemności i promieniami szczęścia rozgrzewając serca, nędzą grzechową nękane. Od wigilji tego dnia aż do wigilji Bożego Narodzenia zasyła Kościół św. dzień w dzień tęskne prośby ku niebu, rozpoczynające się westchnieniem „O, zwane wskutek tego siedmiorakiem O adwentowem.

Posłuchaj: „O Adonai! O Panie i Wodzu domu izraelskiego, któryś Mojżeszowi w krzaku gorejącym się objawił i na Synai swe prawo mu dyktował: przyjdź, wyciągnij swe ramię ku zbawieniu naszemu".

Albo: „O jutrzenko zbawienia, o blasku wiecznej światłości, słońce sprawiedliwości! Przyjdź i oświeć tych, co mieszkają w ciemnościach i cieniu śmierci".

I ostatnie tęskne westchnienie: „O Emanuelu! Królu nasz i prawodawco! O oczekiwanie i zbawco pogan! Przyjdź i stań się naszem zbawieniem, Panie, Boże nasz".

Czy i ty wraz z Kościołem św. tęsknisz za Zbawicielem? Czy Boże Narodzenie jest i dla ciebie spełnieniem gorącego pragnienia serca? Czy otworzyłeś swą duszę, by wszedł do niej z łaskami swemi i stał się jej światłem i zbawieniem Pan i Bóg nasz! Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Przesilenie rządowe trwa w dalszym ciągu. Pan Prezydent odbył narady z przedstawicielami wszystkich prawie stronnictw.

Wszyscy posłowie niemal jednogłośnie oświadczyli, że poprą w Sejmie każdy rząd, który wypełni następujące warunki:

1) przywróci panowanie prawa, którego poprzednie rządy nie szanowały.

2) rząd musi prowadzić oszczędną gospodarkę, a przedewszystkiem nie będzie się na przyszłość uchylał od kontroli Sejmu

3) rząd zaniecha ciągłego usuwania z urzędów i stanowisk ludzi porządnych, uczciwych i zdolnych do zejmowania tych stanowisk, lecz nie godzących się na uprawianie polityki bebechowców.

4) rząd przywróci wolność słowa i prasy, która to wolność przez nieprawne stosowanie dekretu prasowego przestała istnieć. Niestety dotychczas brak odpowiedzi na powyższe żądania przedstawicieli Sejmu i dotychczas niema pewnych wiadomości o tem, jaki rząd zostanie powołany: czy taki, co zechce współpracować z Sejmem, czy też taki, co nadal będzie uprawiał politykę p. Switalskiego.

Jeszcze jedna mowa. Przed upadkiem rządu p. p. Switalskiego i Piłsudskiego wszyscy ministrowie, za wyjątkiem tego ostatniego, wygłaszali na specjalnie zwoływanych wiecach po różnych miastach przemówienia napadając w nich na Sejm, no i naturalnie na obóz narodowy.

Były to mowy złe i naszym zdaniem, szkodliwe.

Otóż ostatnio, już po upadku rządu, b. premjer, p. Switalski znów wystąpił z przemówieniem na wiecu w Warszawie i znów napadał na Sejm, posłów i marszałka Daszyńskiego.

Treść tej mowy jeszcze raz stwierdziła, jak słusznie postąpił Sejm obalając rząd, któremu przewodniczył taki człowiek, jak p. Switalski.

Wybory do sejmików w Poznańskiem i na Pomorzu. Po wyborach do rad miejskich przyszła kolej na wybory do sejmików w poszczególnych powiatach. Stronnictwo Narodowe nie wszędzie wystawiało swoje odrębne listy, częściej natomiast występowało w porozumieniu z innemi polskiemi i katolickiemi stronnictwami, jak z Piastem, Chadecją lub z prawicą N. P. R. Ciężką walkę wypadło stoczyć z sanacją, która, jak i przy wyborach do Sejmu, rzucała bez liku pieniędzy. Jednakże mało to pomogło sanatorom, gdyż ogółem zyskali oni około 20 procent głosów, tracąc wiele mandatów na rzecz stronnictw wrogich rządowi p. Piłsudskiego. W wielu gminach nie uzyskali oni ani jednego mandatu, natomiast niema ani jednej gminy, w której mieliby większość.

Niech wybory w byłej dzielnicy pruskiej posłużą nauczką dla tych, co myślą, iż kłamstwem, oszczerstwem i postrachem można stale zdobywać głosy i zaufanie wyborców.

Swoi się nawet na nich poznali. Dnia 8-go b. m. odbył się w Warszawie zjazd legjonistów, który, aczkolwiek ponownie wybrał p. Sławka na Prezesa Związku Legjonistów, to jednak w uchwałach powziętych niemal jednomyślnie stwierdził, że do sanacji „przylgnęło“ wiele jednostek, które nie dobro państwa lecz własne interesy mają na względzie. Naszym zdaniem, nie są to jednostki, lecz całe brygady jednostek, które w obozie sanacyjnym stanowią olbrzymią większość. Dalej domaga się zjazd ścigania nadużyć bez względu na to, kto je popełnił i jak wysokie stanowisko przestępca zajmuje

Słuszna uchwała, ale wielka szkoda, że tak późno powzięta. W każdym razie już się legjoniści na swoich poznali.

Zagranicą.

Tajny konsystorz odbył się dnia 16 b. m.. Na konsystorzu tym Papież ogłosił nazwiska 6 nowych kardynałów i zamianował nowych arcybiskupów i biskupów.

W mowie swej Ojciec św. wskazał na szereg pomyślnych dla Kościoła katolickiego wydarzeń, jakie miały miejsce w roku bieżącym. W szczególności wyraził Pius XI radość z powodu zawarcia ugody z rządem włoskim.

Królewska para włoska w Watykanie. W ubiegłym tygodniu nastąpiły już oddawna zapowiedziane odwiedziny włoskiej pary królewskiej w Watykanie.

Odwiedziny miały charakter niezwykle uroczysty. Olbrzymie tłumy witały króla i królową, a orkiestry wojskowe grały ne przemian hymny papieski i królewski.

Ojciec św. spotkał parę królewską w drzwiach sali tronowej. Z początku dostojni goście pozostali sami z Jego Świątobliwością Piusem XI, a następnie do sali weszli członkowie świty królewskiej i osoby z otoczenia Papieża. Król przedstawił Ojcu św. ministrów i dworzan, zaś Papież z kolei zapoznał parę królewską ze swymi współpracownikami.

Odwiedziny trwały około godziny i były jakby potwierdzeniem tego przymierza, które zawiązane zostało pomiędzy państwem włoskiem a Głową Kościoła Katolickiego. Niewątpliwie jest to wydarzenie pierwszorzędnej doniosłości.

Kwiaty Polski. Pod powyższym tytułem na naczelnem miejscu w „Osservatore Romano“ (gazeta watykańska) z dn. 11 b. m. znajdujemy artykuł, opisujący niezwykle wzruszający objaw miłości do Ojca św. ze strony dziatwy i młodzieży polskiej — listy ich do Papieża z racji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego. Dwa tysiące listów tych zebrał i w ozdobnej oprawie wręczył je Ojcu św. ks. Bok T. J.

Są to dwa tysiące głosów — pisze „Osservatore Romano“—pełnych świeżej i czystej niewinności, kwiaty najwonniejsze Polski katolickiej, których nie mogło braknąć w hołdzie jubileuszowym dla Ojca św., jako najbardziej drogich Jego pamięci i sercu.

Listy niektóre, przytaczane przez „Osservatore Romano“, pisane przez 6, 7 i 8-letnie dzieci, wzruszają swą serdecznością i przywiązaniem do Ojca św.; rozpoczynają się zazwyczaj od słów „Drogi lub Najdroższy Ojcze Swięty!“ W listach znajdujemy niejednokrotnie tego rodzaju ustępy: „Jak byłbym szczęśliwy zobaczyć Cię, Ojcze Swięty. Jak bardzo pragnęlibyśmy, byś do Polski przyjechał!“.

Ojciec św. ze wzruszeniem przeglądał listy tych małych ludzi i polecił o. Bokowi zawieść im Jego apostolskie błogosławieństwo, redakcji zaś „Osservatore Romano“ dał ten fakt sposobności do napisania wielu ciepłych i serdecznych słów pod adresem „szlachetnego Narodu Polskiego“.

Przed świętami Bożego Narodzenia

Prośba do dzieci Wileńskich.

Kochani!

Polska Macierz Szkolna życząc wam jaknajmilszego spędzenia Świąt Bożego Narodzenia jednocześnie prosi, byście zechcieli zwyczajem lat ubiegłych pamiętać o jej dziatwie uczęszczającej do szkół w oddalonych i ubogich wioskach Ziemi Wileńskiej. Nikt im choinki nie zapali, nik nie obdarzy cukierkiem, zeszytem lub książeczką. Z pomocą waszą, kochana młodzieży Macierz robiła to w latach ubiegłych i obecnie zwraca się do Was z prośbą o pomoc. Szczęśliwi zróbcie radość innym. Wszelkie datki tak w pieniądzach, cukierkach i innych podarunkach przynosić należy do dnia 1-go stycznia 1930 r. do Biura Polskiej Macierzy Szkolnej ul. Wileńska Nr. 15—5 od dziesiątej do szóstej po południu.

RZECZY CIEKAWE.

Nowe łajdactwa „Strzelca“. „Gazeta Warszawska“ w Nr. 360 donosi z Zakrzowa pow. Radomskiego o tem, że komendant miejscowego „Strzelca“, niejaki Stanisław Mordka, będący jednocześnie radnym gminy, prezesem kółka rolniczego i kierownikiem spółdzielni „Nasz Sklep“ do spółki ze swym pomocnikiem Adamem Stachowiczem okradł spółdzielnię, straty której obliczono podczas dokonywania rewizji na 7.710 zł. 88 gr.

Zarząd spółdzielni zaskarżył złodziei do sądu.

Minister-kobieta u króla. Margareta Bondfield, minister pracy Anglji, była przyjęta na specjalnej audjencji przez króla Jerzego V. Jest to pierwszy wypadek w historji Anglji, żeby próg zamku przekroczyła kobieta-minister.

Studenci chcieli obić Woldemarasa. Według wiadomości z Kowna, studenci uniwersytetu kowieńskiego przygotowali się w czasie wykładu Woldemarasa, który miał się odbyć w tych dniach, do poprzecinania przewodów elektrycznych na sali, aby potem w ciemnościach, panujących na sali, obić tak Woldemarasa, aby mu się odechciało raz na zawsze wygłaszania wykładów. Jak wiadomo, władze uniwersyteckie nie pozwoliły Woldemarasowi na wygłoszenie wykładu i w ten sposób zamiar studentów został zniweczony. Jednakże, jak słychać, studenci zastanawiają się, jakby w inny sposób zemścić się na Woldemarasie.

Prawdziwy Litwin. Ogólne zdziwienie wywołało w Kownie ustalenie faktu, iż obecny minister spraw zagranicznych Litwy, dr. Zaunius, w czasie wojny światowe był oficerem niemieckiego sztabu generalnego.

Walka z religją. Z Moskwy donoszą, że G. P. U. aresztowało w Wiatce biskupa Wiktora oraz 23 wiernych. G. P. U. oskarża biskupa i innych aresztowanych o przynależność do tajnej organizacji antysowieckiej, która planowała zbrojne wystąpienie przeciwko obecnemu rządowi. Biskup Wiktor jest siódmym z rzędu biskupem, aresztowanym przez G. P. U. w miesiącu bieżącym.

Biedne, nieszczęsne dzieci. Z Rostowa nad Donem donoszą, iż wszystkie większe miasta południowej Rosji zalane są przez najazd dzieci bezdomnych, które wobec zbliżenia się okresu surowej zimy na północy ciągną obecnie ku południowi. W Moskwie i innych miastach Rosji północnej liczba dzieci bezdomnych zmniejszyła się znacznie, natomiast w Charkowie, Kijowie, Odessie, Rostowie i t. d. wszystkie dworce, ulice i place przepełnione są przez pozbawione wszelkiej opieki dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Najazd ten stał się prawdziwą plagą dla mieszkańców wymienionych miast, gdyż bezdomne dzieci, w poszukiwaniu środków utrzymania, kradną rabują i dokonywują nawet zbrojnych napadów na wsie. Milicja sowiecka bezsilna jest w walce z tem zjawiskiem, gdyż liczba dzieci bezdomnych, które wobec nadejścia zimy, przeniosły się z miast północy do miast południowych, obliczana jest na 300 tysięcy.



Niezwykła huśtawka.



Przygoda lotnika amerykańskiego Spadochron wraz z lotnikiem zawisł na drutach telefonicznych

Wyzysk robotników w Bolszewji. Wychodzące w Kijowie pismo „Młody Bolszewik“ donosi o niesłychanym wyzysku robotników na tartakach sowieckich pod Kijowem. Administracja, składająca się z członków partji komunistycznej zatrzymała 20% płac, które przywłaszcza sobie. Robotnicy dostają zepsutą żywność, wskutek czego zanotowano kilka wypadków zatrucia. Kierownik tartaków członek partji, Seń, zastrzelił jednego robotnika, który protestował przeciwko ciękim warunkom pracy. Drugiemu robotnikowi jeden z komunistów wybił oko. Komunistyczna administracja tartaków znęcała się nad robotnikami i uczyniła z nich, jak zaznacza pismo, niewolników.

Kobiety w armji sowieckiej. „Krasnaja Zwiezda“, gazeta sowiecka podaje statystykę nowego napływu uczniów do szkoły wojennej w Kijowie. Ze statystyki tej wynika, iż 16% nowoprzyjętych stanowią członkowie partji komunistycznej, a 64% komsomolcy.

Po raz pierwszy przyjęto w tym roku do szkoły wojennej 10 kobiet.

Ile osób może rocznie wyemigrować do Stanów Zjednoczonych? Roczna kwota emigrantów, którzy mogą wyjechać do Stanów Zjednoczonych, przyznana Polsce, wynosi 6524. Kandydatów do emigracji jest natomiast 46 tysięcy.

Ilu żydów jest w Palestynie? Według oficjalnych danych statystycznych, w dn. 30 czerwca r. b. na obszarze całej Palestyny zamieszkiwało 816,064 osób (czerwiec 1928 — 794,516). Według przynależności religijnej skład ludności palestyńskiej jest następujący: muzułmanów 572,443 (czerwiec 1928—557,694), żydów 154,330 (194.534), chrześcijan 80,225 (80,225), innych 9,066 (8,850).

Ślub w aeroplanie i skok nowożeńców w objęcia śmierci. W samolocie, szybującym na wysokości 800 metrów ponad Roosevelt-Field w Ameryce z szybkościa 175 klm. na godzinę, odbył się ślub, który zakończyć się miał zeskoczeniem pary ślubnej i 12 gości weselnych na ziemię przy pomocy spadochronów.

Panna młoda, która pierwsza wyskoczyła, nie zdołała rozwinąć na czas spadochronu i zabiła się, spadając z wysokości 300 metrów.

Również skok nowożeńca nie udał się i zakończył się śmiercią.

Wobec tego pozostałym odeszła chętka od karkołomnego powrotu na ziemię.

Burze i mrozy. U nas dotychczas panowała pogoda ciepła, aczkolwiek słotna.

Natomiast na zachodzie, a przedewszystkiem we Francji i Anglji panowały wielkie burze, które wyrządziły duże szkody i zniszczenia.

Jednocześnie z Rosji donoszą o silnych mrozach i opadach śnieżnych.

Listy z miasteczek i wsi.

KOWALCZUKI (pow. Wileńsko-Trocki).

W sobotę wieczorem na trakcie prowadzącym z Wilna do Oszmiany znalezione zostały zwłoki policjanta Michała Zawadzkiego, który pełnił służbę na posterunku w naszej wsi.

Jak się okazało, posterunkowy Zawadzki został zabity w chwili, gdy sprawdzał dokumenty spotkanych na drodze podejrzanych osobników.

Jeden z nich strzelił do Zawadzkiego z obciętego karabina, kładąc go na miejscu trupem. Złoczyńcy zbiegli.

Władze bezpieczeństwa odrazu wszczęły energiczne śledztwo i przy pomocy sprowadzonych z Wilna psów policyjnych już ujęto dwóch sprawców.

Trzeci opryszek ukrył się w lasach, lecz zapewne również nie ujdzie rąk sprawiedliwości. K. P.

SWIĘCIANY.

Już nieraz zmuszeni byliśmy zajmować uwagę czytelników naszego pisma działalnością dwóch instytucyj, a mianowicie spółdzielni rolniczo handlowej „Rolnik" oraz urzędu starościńskiego w Swięcianach, a przedewszystkiem jego kierownika, p. Stefana Mydlarza.

„Rolnikowi" proponowaliśmy, by pociągnął nas do odpowiedzialności sądowej, (czego dotychczas nie uczynił) zaś w obronie p. Mydlarza wystąpiła cenzura wileńska, konfiskując nawet taki artykuł, gdzie o p. Mydlarzu całkiem się nie mówiło.

Pewni jesteśmy zresztą, że na rozprawie sądowej słuszność okaże się po naszej stronie.

Ale o tem potem.

Obecnie jesteśmy ponownie zmuszeni zająć się osobą p. Mydlarza i to łącznie z owym „Rolnikiem", gdyż sprawy „Rolnika" znalazły w osobie p. Mydlarza gorliwego obrońcę.

Rzecz się zatem ma tak:

„Rolnik" święciański pragnąc zdobyć klijentów, wydał odezwę o treści takiej, że gdybyśmy ją tutaj dosłownie wydrukowali, to niewątpliwie skonfiskowanoby nas, za przedruk ulotek bolszewickich.

W każdym jednakże razie autor ulotki nawołując do kupowania (szczególniej wobec zbliżających się świąt) jedynie w „Rolniku", używana pod adresem kupiectwa określeń i nazw ściśle przewidzianych i skwalifikowanych w punkcie 6-ym artykułu 129 kodeksu karnego.

Nie potrzebujemy wyjaśniać, że powyższa ulotka wywołała niebywałe wrażenie, które właśnie, jako niepokój publiczny, najlepiej określić możemy. Akurat w tym czasie zastępca starosty, p. Chytry, odwiedzał poszczególnych kupców święciańskich, „proponując", by łaskawie ofiarowali fanty na jakieś tam przedsięwzięcie miejscowego „Strzelca".

Korzystając z tak świetnej okazji niektórzy „ofiarodawcy" pokornie zwrócili uwagę na „niepokojącą" ulotkę drukowaną notabene w drukarni „Urz. gm. Swięciańskiej".

Pomimo to na drugi dzień ukazało się drugie wydanie tego pasztetu.

Wówczas udał się do Starostwa zastępca burmistrza, p. Bumberg, lecz od tegoż p. Chytrego posłyszał odpowiedź, iż urząd starościński całkowicie zgadza się na treść ulotki i nie myśli występować w obronie kupców święciańskich. Zwrócono się wówczas do samego p. Mydlarza, który nietylko stanowisko swego zastępcy uznał za słuszne, lecz wyraził zdziwienie z powodu wystąpienia zastępcy burmistrza, p. Bumberga, który traci drogi czas urzędowy na odwiedzanie Starostwa.

A przecież skutki tej ulotki są takie, że na rynku już się słyszy takie zwroty zaczerpnięte z jej treści, że trzeba „strząsnąć ze swych grzbietów wszystkich pasożyty — sklepikarzy", że dość jest panowania tych, co z włościańskie pieniądze "dobrą wódkę piją", a z biednego ludu „kpią i śmieją się", że czas, by „wszystkie sklepy i hurtownie znalazły się w ręku ludu, ino trzeba iść Hromadą (w ulotce napisano „gromadą") i t. d.

Może władze wyższe i czynniki miarodajne w osobie p. wicewojewody Kirtiklisa, który jakoby sprawą osobiście się zajął, raczą łaskawie wyjaśnić p. Stefanowi Mydlarzowi, że 1) zajmowanie stanowiska starosty nakłada na obywatela Rzeczypospolitej szczególny obowiązek przeciwdziałania rozpowszechnianiu ulotek, których treść wyraźnie szerzy nienawiść klasową, 2) że w szczególności nie należy zezwalać na drukowanie podobnych arcydzieł literackich w drukarni gminnej i wreszcie, 3) że jeżeli się nawet ma pewne sympatje dla niektórych instytucyj, czy też kierunków politycznych, będących niekiedy w sprzeczności z obowiązującemi w Polsce ustawami, a w szczególności kodeksem karnym, to na stanowisku starosty nie należy tych sympatyj manifestować.

Ale nietylko polityka p. Mydlarza i ulotka „Rolnika" budzi u nas niepokój. Mamy jeszcze jeden kwiatek w osobie pewnego cygana, który się nazywa Orłowicz, lecz znany jest pod przezwiskiem, „Saszka".

Otóż ten Saszka przed miesiącem niespełna z bandą podobnych sobie opryszków napadł na bawiącą się w lokalu straży pożarnej młodzież. Przy tej sposobności potłuczono w sali szyby.

Nie tak dawno znowuż ten sam Saszka pobił w nocy mieszkańca naszego miasta p. Aleksandra Krzywobłockiego, który musiał parę tygodni przeleżeć w łóżku.

W kilka dni po tym wypadku napadł Saszka i pobił dotkliwie pewnego majstra kominiarskiego z Wilna oraz mieszkańca Swięcian p. Józefa Witkowskiego, który w obronie bitego wystąpił. Jednocześnie w obecności posterunkowego policji zagroził Saszka p. Witkowskiemu, że go zarżnie. Istotnie nosi on przy sobie nóż i przy każdej sposobności grozi nim spokojnym mieszkańcom naszego miasta.

Wprost się wierzyć nie chce, by jeden człowiek potrafił przez dłuższy czas robić w mieście zamieszanie, a Starostwo zachowuje się tak, jakby o tem nie wiedziało.

4.XII. Pielarz.

Wiadomości kościelne.

W sprawie zdejmowania nakrycia głowy w kościele. J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski wydał do duchowieństwa i wiernych okólnik treści następującej: W niektórych miejscowościach naszej archidiecezji członkowie organizacyj i korporacyj, przychodząc do kościoła ze swemi sztandarami, pozostają tam z nakrytemi głowami. Tego rodzaju zachowanie się nie jest zgodne ze czcią, należną miejscu modlitwy, Domowi Bożemu. Wobec tego dla usunięcia zgorszenia niniejszem oznajmiamy, że mężczyznom, nawet chorążym jakichkolwiek organizacyj zawodowych, sportowych, jak Straż Ogniowa, Sokół, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Strzelec, Harcerstwo, i tym podobne, nie wolno przebywać w kościołach z głową nakrytą. To samo stosuje się i do Straży Honorowej przy Grobie Chrystusa. Rozporządzenie powyższe jedynie nie odnosi się do osób wojskowych, biorących udział w nabożeństwach kościelnych w pełnym rynsztunku.

Wiadomości praktyczne.

Jak sprawdzić czy moneta nie jest fałszywa. Monety niklowe 10-cio groszowe, 20 to groszowe, 50-cio groszowe i 1-no złotowe znajdujące się obecnie w obiegu wykonywane są z czystego niklu, który jest metalem magnetycznym i jako taki jest przyciągany przez magnes. Najprostszym więc sposobem sprawdzenia, czy moneta taka nie jest fałszywa, jest dotknięcie jej magnesem. Monet fałszywych magnes nie przyciąga.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

OPIEKA SPOŁECZNA.

Przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej istnieje Rada Opieki Społecznej.

W skład tej Rady wchodzi między innemi przedstawicielka Nar. Org. Kobiet p. Holder-Egerowa. Od niej też dowiedzieliśmy się o szeregu spraw, któremi się zajmuje wymienione wyżej Ministerstwo.

Dawniej opieka społeczna wykonywana była prawie jedynie przez różne instytucje lub osoby prywatne. Obecnie jest to obowiązek państwa względem wszystkich potrzebujących pomocy.

Do zadań opieki społecznej należy opieka nad inwalidami wojny, weteranami z czasów powstań narowych, starcami, kalekami, bezdomnymi, żebrakami, dziećmi oraz ich matkami. Walczy się też z tem, by nie było włóczęgów ani prostytutek. Wogóle pracuje się nad tem, by nie było w Polsce ludzi nie posiadających dachu nad głową, by każdy nieszczęśliwy bezdomny, kaleka lub starzec znalazł przytułek i opiekę. Porzucone biedne maleństwa, lub dzieci, którym rodzice z tych czy innych przyczyn opieki nie mogą zapewnić, znalazły ją od państwa, które też zajmie się ich wychowaniem. Nad macierzyństwem roztacza się opieka w ten sposób, by kobieta ciężarna i położna miała odpowiednie warunki, opiekę lekarską w czasie połogu, a potem pomoc dla matki i dziecka. Trudno wszystko wymienić, czem się zajmuje Min. Pracy i Opieki Społecznej. Roboty jest bardzo dużo i same państwo podołać nie może tembardziej, że ciągle powstają coraz szersze, coraz lepsze projekta co do tych spraw. Wydatki opieki społecznej są bardzo duże. Już w 1925 r. wynosiły 15 miljonów zł., a od tego czasu jeszcze bardziej urosły. Tam więc, gdzie same państwo utrzymać odpowiednich zakładów nie może, udziela ono pomocy materjalnej. Pomoc ta dawana jest gminom na wsi, w miasteczkach i w wielkich miastach. Również każdy zakład społeczny (opiekuńczy), utrzymywany przez organizacje lub osoby prywatne, może starać się o tę pomoc. Jak już powiedziałam, trudno byłoby i ze względów na olbrzymie koszta i na ogrom pracy państwu samemu temi sprawami się zajmować. Wszyscy zdrowi i silni powinni poczuwać się do obowiązku niesienia pomocy pokrzywdzonym przez los. Z tego też powodu w 1928 r. wydane zostało rozporządzenie Prezydenta o komisjach i opiekunach spo-łecznych.

Komisje takie powstają przy s'morządach we wszystkich miastach i miasteczkach, gdzie jest więcej ponad 25 tys. ludności i na wsi w gminach ponad 5 tysięcy. Gdy ludności jest mniej, obowiązek opieki społecznej należy do gminy. Komisje wybierają opiekunów społecznych, których obowiązkiem jest dostarczanie wiadomości o wszystkich potrzebujących pomocy. Obowiązek ten nie jest płatny i opiekun taki wybierany jest na trzy lata. Urząd ten jest honorowy i każdy, którego o to gmina prosi, nie powinien się od tego wymawiać. Opiekunami społecznymi mogą być i kobiety. Kobieta mianowana na ten urząd, wprost nie ma prawa od niego się odmówić. Jako bardziej chętna, pracowita, a przytem mająca więcej czasu od mężczyzny, będzie ten obowiązek lepiej wykonywała, a przytem któż lepiej jak kobieta odczuje niedolę? Czy serce matki nie zaboli na widok cudzego, opuszczonego dziecka? czy nie przejmie ją los kobiety, która będąc ciężarna nie wie gdzie, ma dziecko urodzić i gdzie potem z niem się podziać? A widok starców, kaleków, opuszczonych przez ludzi, czyż nie wzruszy serca kobiety? I mimo, że zapłaty za tę pracę w pieniądzach nie dostanie, napewno bez porównania większą zapłatę za pomoc niesioną w potrzebie bliźniemu otrzyma tam, gdzie wszystko, co ziemskie, nic już nie będzie warte, a gdzie dobre uczynki nagradzane są szczęściem wiecznym.

Ludzie u nas mało rozumieją konieczność opieki społecznej. A co by to było, gdyby nie istniały szpitale lecznice, poradnie?

Ludzi w Polsce dużo umiera i tę śmiertelność zmniejsza tylko opieka sanitarno-lekarska. Opieka ta jest większa w mieście niż na wsi i dla tego to na wsi śmiertelność się zwiększa, w mieście zmniejsza.

Szerzy się w zastraszający sposób gruźlica, a i tysiące innych chorób.

Opieka społeczna, walcząc z tem groźnem niebezpieczeństwem, tworzy w kraju ośrodki zdrowia.

Niestety dotąd jest ich bardzo mało. O tem, jaką pracę wykonywują ośrodki zdrowia, a też i o innych pracach opieki społecznej, a z nich najważniejszej, opieki nad matką i dzieckiem, napiszemy potem.

Co czytać?

Są książki wydane taniej dla uniwersytetów wolnych, poprostu kosztują grosze, a choć są cienkie, ale wydrukowano w nich te arcydzieła literatury polskiej wierszem i prozą, które każdy Polak musi znać, a często niejeden raz przeczytać. Ponieważ są tanie, więc ludzie je chętnie kupują. Każde takie opowiadanie, czyli nowelka, ma swoją sławę i może ludzkie serce poruszyć i niejedną myśl mądrą podsunąć. Wyliczę tu kilka takich książeczek wraz z cenami.

H. Sienkiewicz. **Bartek Zwycięzca** — cena 60 groszy. Jest to historja Polaka zmuszonego służyć w wojsku niemieckiem, prawdziwa choć smutna, bo z czasów niewoli pisana.

Druga książeczka też Sienkiewicza ma tytuł: **Janko Muzykant i Latarnik** — cena 35 groszy. To są dwie nowele: o zdolnym chłopaczku skrzypaku, i o starym powstańcu emigrancie, przy morskiej latarni służącym.

Dalej — powieść J. I. Kraszewskiego p. t. **Upior** i druga p. t. **Nauczyciele sieroty** — bardzo zajmujące opowiadania. Obie książeczki kosztują po 45 gr.

Orzeszkowa napisała też dużo ślicznych opowiadań jak: **Babunia** — nowela 30 groszy. **Sitączko** — nowela 40 groszy, tak pisane óbie, że moskale w swoim czasie nie zrozumieli, że tu mówi się, jak kobieta polska uczy dzieci patrjotyzmu i jak prosta kobieta wyrzeka się znajomości, z wyhodowaną przez siebie panienką ze dworu polskiego, dlatego, że ta panienka wyszła zamąż za prawosławnego moskala, urzędnika w naszym kraju.

Dużo jest jeszcze tanich książeczek prześlicznych, ale o nich na przyszły tydzień opowiem.

Rady praktyczne.

Zimą na wsi pamietać gospodynie muszą o tem, by i zwierzęta domowe i ptactwo miało odpowiednio opatrzone budynki, t. j. by nie były za zimne. Również jednak zbytnie gorąco jest niedobre, gdyż wywołuje pocenie się u zwierząt, co je osłabia.

Zaduch, szczególnie dla nierogacizny, jest wprost zabójczy i dlatego trzeba chlewy wietrzyć. Również starać się utrzymywać zwierzęta w czystości, gdyż oddychają one nietylko płucami, ale i przez skórę i brud na niej źle na tę czynność wpływa. Czyścić można je szczotką lub wiechciem słomy. Czem dla czworonogów jest szczotka, tem dla ptactwa drobny piasek, w którym się ono kąpie i oczyszcza z pasorzytów. Trzeba więc wysypywać piaskiem podłogi w kurnikach. Piasek oczyszcza z plugastwa ptactwo, pozatem zaś piasek taki z pomiotem ptasim jest cennym nawozem pod warzywo.

Należy też pamiętać, żeby zwierzęta i ptactwo miały zawsze czystą i świeżą wodę do picia.

Z WILNA.

Zebranie Stronnictwa Narodowego odbyło się w niedzielę przy wypełnionej po brzegi wielkiej sali przy ul. Mickiewicza 33.

Przemawiali: ks. poseł Sobczyński i wice-marszałek sejmu Czetwertyński.

Pierwszy z mówców wygłosił odczyt o wychowaniu religijnem i narodowem młodzieży, zaś drugi o położeniu politycznem w kraju, a w szczególności o przesileniu rządowem.

Słuchacze gorąco oklaskiwali obydwóch mówców.

Wznoszono również okrzyki na cześć młodzieży uniwersyteckiej, która przez swe stanowisko, wykazane podczas wyborów, dała dowód, iż w olbrzymiej swej większości jest narodową i katolicką.

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w ubiegły czwartek. Przedmiotem obrad stała się sprawa budowy szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach.

W swoim czasie pisaliśmy o niesłychanym niedbalstwie magistratu i niechęci sanacyjno-socjalistyczno-żydowskiej większości Rady Miejskiej do zbadania nadużyć i ukarania winnych. W szczególności gorąco sprzeciwiał się badaniom istotnego stanu rzeczy poseł z P. P. S., radny Pławski. Właśnie wystąpił też on na czwartkowem posiedzeniu Rady i napadł na redaktora naszego pisma, p. Kownackiego, który w artykułach swoich, drukowanych w „Gazecie Warszawskiej", domagał się ukarania winnych, a w szczególności członków Magistratu, którzy przez swe niedbalstwo i nieudolność spowodowali straty.

„Towarzysze" i na ten raz starali się krzykiem zagłuszyć głos sumienia, bo nie ośmielili się nazwać rzeczy po imieniu i wskazać istotnych winowajców. Ale my będziemy czuwali i nie pozwolimy ukryć nadużyć, bo one były i głosowanie chociażby całej Rady Miejskiej postaci rzeczy nie zmieni.

„Dom Serca Jezusowego" zaprasza wszystkich dawnych swych wychowanków i wychowanice, jak również wszystkich dawnych pracujących w zakładach „Domu Serca Jezusowego" na ogólne zebranie 27, 28 i 29 b.m. Początkowe zebranie odbędzie się 27 b. m. o godz. 10 rano w zakładach XX. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady. Msza będzie o g. 10-ej rano w kaplicy Matki Boskiej Dobrej Rady i potem na obradach ustalony będzie dalszy program. Pożądane jest jak najliczniejsze zebranie.

Ks. Karol Lubianiec.

Popis Sokoła. W sali kasyna garnizonowego odbył się w sobotę wieczór popis doroczny wileńskich Sokołów. Przyglądali się ćwiczeniom gimnastycznym ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, ks. Biskup Michalkiewicz, p. wojewoda Raczkiewicz, liczne grono zaproszonych gości. Popis poprzedziły produkcje muzyczne znanego wiolonczelisty, p. Tchorza i śpiewaczki, p. Pławskiej. Orkiestra Sokoła zagrała uroczysty marsz sokoli, którego wysłuchano stojąc. Popis rozpoczęły wykonywane w takt menueta ćwiczenia oddziału żeńskiego, poczem nastąpiły ćwiczenia druhów, wolne i na przyrządach. Ćwiczenia wypadły bardzo pięknie, komenderował prof. gimnastyki Grygiel. Prezes Okręgu, mecenas Jasiński, w przemówieniu swem nakreślił działalność Sokoła. W przerwach przegrywała orkiestra gniazda Sokoła.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Bolesławowi Ilkiewiczowi wieś Połubeczki, poczta Kowalczuki pow. Wileńsko-Trocki. O żdnej posadzie woźnego naraz ie nic nie wiemy. Radzimy Panu zamieścić ogłoszenie w „Dzienniku Wileńskim", iż poszukuje Pan takiej posady, posiada dobre świadectwa i może złożyć kaucję.

Niema odległości.

Prawie codziennie dowiadujemy się bądź z gazet, bądź z czasopism o jakichś nowych odkryciach, o jakichś nowych wynalazkach.

Żyjemy w wieku wytężonej pracy i każdy dzień jest dla nas nowością, a każde jutro zapowiedzią nowych zdobyczy technicznych.

Dla człowieka, któremu obca jest elektryczność, pociągi, samoloty, radjo, niedługo zabraknie miejsca na ziemi.

Jutro — to wielki tryumf techniki, jutro — to tryumf elektryczności i radja.

Gdzie nie trafiają szyny kolejowe, nie dobrnie samochód, gdzie z trudem przedostanie się wózek zaprzężony w konia, tam radjo niesie słuchającym wieści z całego świata, wiadomości polityczne, społeczne, handlowe, koncerty, odczyty, pogadanki.

Szare godziny zmierzchu miło nam upływają przy radjowym odbiorniku, kiedy to dzięki jednemu poruszeniu dłoni wędrujemy bez ograniczeń po całym świecie.

Kto raz zasiadł przy radjoaparacie, kto raz posłuchał tego, co niosą fale eteru, ten rozumie wielką donioslość radjofonji i ten niewątpliwie dołoży wszelkich starań, aby w jego domu znalazła się skromna lecz cudowna skrzynka radjoodbiornika.

KALENDARZYK.

GRUDZIEŃ

22	N.	Homrata M.
23	Pon.	Wiktorji P.
24	Wt.	Imieniny R. Adama i Ewy
25	Śr.	Narodzenie Chrystusa P.
26	Czw.	Szczepana i Męcz.
27	Piąt.	Jana Apost. Ewang.
28	Sob.	Młodzianków M. M.

Odmiany księżyca.
Nów 31 grudnia
o godzinie 9 m. 42.

Ceny obcych walut.

z dn. 17-go grudnia 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

WESOŁY KĄCIK.

Ślepy.

—Żebraczka wchodzi do gospody i prosi o datek dla swego ślepego męża.

—A gdzie ten ślepy mąż? — pyta ktoś.

—Stoi za drzwiami i patrzy czy policjant nie idzie — odpowiada baba.

Skrupulatny Michaś.

—Michasiu, przyszyj sobie guzik. To każdy chłopiec musi umieć zrobić. Już od kilku dni chodzisz bez guzika.

—A który guzik mam przyszyć, bo aż dwa mi się oberwały?

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 17-ym grudnia płacono:

za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	23	—	25
pszenicy		—	39
jęczmienia	23	—	24
owsa	22	—	24
gryki		—	28

za 1 klg.

	zł.gr.		zł.gr.
mięsa wołowego	1.80	—	2.20
cielęciny	2.40	—	2.80
baraniny	.180	—	2.20
wieprzowiny	2.80	—	3.40
słoniny krajow.	3.80	—	4.20

	zł.gr.		zł.gr.
smalcu wieprz.	4.00	—	4.40
masła niesolon.	6.50	—	7.80
„ solonego	6.00	—	7.00
cukru kryształ	—	—	1.70
„ kostka	—	—	2.05
soli białej	—	—	35
kawy naturaln.	8.00	—	10.00
„ zbożowej	2.00	—	3.00
herbaty	20.00	—	30.00
nafty 1 litr	—	—	65
mydła do prania	1.50	—	1.80
świec	2.20	—	2.40
1 litr śmietany	2.30	—	2.50
10 sztuk jaj	2.40	—	2.60

POLSKA DLA POLAKÓW. WIARA — OJCZYZNA — NARÓD.

MIESIĘCZNIK POPULARNY **„OGNIWO"** MIESIĘCZNIK POPULARNY

Dla spraw robotniczych, rzemieślniczych, wiejskich i inteligencji pracującej

WARSZAWA, WILNO, LWÓW, KRAKÓW, KATOWICE, POZNAŃ, ŁÓDŹ, KALISZ.

Wśród czasopism w Polsce wychodzących, było brak takiego, któreby za wyłączny cel działalności swojej miało dobro najszerszych warstw pracowniczych społeczeństwa polskiego

„OGNIWO" jak sama nazwa wskazuje, jednoczy, zespala, i godzi wszystkie stany pod hasłem: Wiara — Ojczyzna — Naród.

„OGNIWO" jest najzupełniej bezpartyjnem pismem, niezależnem od żadnych grup.

„OGNIWO" jest czasopismem społecz., polit., literack. i nauk. t. zn. że w „OGNIWIE" znajdzie miejsce każda sprawa społ. polit. i gospodarcza, szeroki ogół polski obchodząca. Bogaty dział ciekawych powieści, nowel i poezji, wolna trybuna, z której każdy i o wszystkiem będzie się mógł wypowiedzieć, wszelkiego rodzaju wiadomości naukowe, z kraju i całego świata, rady praktyczne w zakresie wszelkich spraw, w końcu humor, rozrywki umysł. czynią wszechstronne, najbogatsze w treść czasopismo.

Waśniom partyjnym, walkom klasowym przez obce, międzynarodowe, wrogie siły, rozpalanym, „OGNIWO" przeciwstawia jedność stanową, pracę i Wiarę.

DLA CZYTELNIKÓW PREMJE WARTOŚCI 50 — 75 ZŁ.

Prenumerata kwartalna tylko 2.25 zł., półroczna 4.50 zł., roczna 8.50 zł., którą należy wpłacić na konto czekowe P. K. O. Nr. 66.905.

Nr. okazowe wysyłamy po otrzymaniu znaczk. poczt. za 25 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Kalisz, Centrala Redakcji Al. Józefiny Nr. 9

UWAGA. **We wszystkich miastach, miasteczkach i osadach w Polsce poszukujemy ideowych korespondentów i przedstawicieli.**

PHILIPS RADIO

Jedynym podarunkiem gwiazdkowym dla całej rodziny jest

„Trójka" Philipsa

Wiadomości rolniczych najlepiej słuchać przy

„TRÓJCE" PHILIPSA

Odbiór stacyj krajowych i zagranicznych.

Komplet: „Trójka" Philipsa i głośnik typ 2014.

Szczegółowe prospekty, katalogi i cenniki prześlą na żądanie

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S. A.

Warszawa, Karolkowa 36/44. Wydz. Radjo III/17.



PHILIPS

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.